

okresami deszczowa, co raczej sprzyjało tej akcji. Gorsza widoczność chroniła w pewnym stopniu przed ostrzałem. Obawa przed ponownym atakiem pobudzała również mieszkańców miasta do szybszego działania. Z rozkazu dowódcy batalionu rozpoczęto w tym rejonie budowę kilku barykad: w poprzek ul. Zielnej ukosem od domu Polskiego Radia (nr 25) do numeru 24; w poprzek ul. Wielkiej od nr 26 naprzeciw ul. Pańskiej oraz przy skrzyżowaniu ulic Zielnej z Sienną.

Po południu – po zdobyciu Poczty Głównej – dowódca batalionu miał już czas zwrócić uwagę na rejon Pasty. Z jego rozkazu wysłano ochotników z 1 kompanii na ul. Rysią do „Finanzamtu”, by z wyższych pięter tego budynku od strony ul. Marszałkowskiej ostrzeliwać okna Pasty. Późnym wieczorem całą drużynę pchor. Zbigniewa Malińskiego „Sławicza”¹⁹ skierowano do domu przy ul. Zielnej naprzeciw Pasty z rozkazem ostrzeliwania gmachu. W tej akcji współdziałała z innego domu drużyna kpr. „Płozy” z 6 kompanii. Strz. „Tadeusz” z drużyny „Sławicza”, dobrze władający niemieckim, wzywał Niemców do poddania się, tłumacząc im, że są otoczeni. Ani wezwania, ani ostrzeliwanie Pasty, ani też próby podpalenia drzwi gmachu nie odnosiły skutku. Butelki, których wtedy używano, nie były samozapalające, lecz zaopatrzone w knoty, które przed wyrzutem trzeba było zapalić. Płomień zapalki i palącego się knota dawał okazję do popisu niemieckim strzelcom wyborowym. Jeden z nich rozbił butelkę w rękę rzucającego. Późną nocą ostrzeliwanie przzerwano. Drużyny powróciły do swych kwater.

Choć ostrzeliwanie Pasty z kilku punktów nie mogło przynieść większych rezultatów, spełniło jednak swoje okresowe zadanie. Potwierdza to Kurt Heller krótkim zapisem: „2 sierpnia. Bronimy się. Jesteśmy jeszcze ciągle odcięci”²⁰.

Zapewne próbą przyjscia z pomocą obleganej w gmachu załodze było zaobserwowane 3 sierpnia nad ranem wyjątkowe zagęszczenie samochodów przed gmachem. Dwóch nie należących jeszcze do batalionu „Kiliński” podchorążych podjęło ryzykowną próbę zaskoczenia zbyt pewnych siebie nieprzyjaciół. Zaryglowawszy uchyloną bramę domu naprzeciw Pasty – nie zauważeni przez Niemców – z koszem butelek zapalających i granatów weszli na I piętro domu i stamtąd spoza niewysokiego parapetu okien obrzucali auta butelkami i granatami. Mimo wrzasków i ostrzału z Pasty,

¹⁹ Według rel. T. Pietraszka.

²⁰ T. Bór-Komorowski, op. cit.